

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

| | |
|--|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnośniami i w agencjach | 2,65 " |
| Na pocztę, już z odnośniami | 2,80 " |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 " |
| Na pocztę już z odnośniami | 8,67 " |
| Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — części kwoty abonamentowej. — | |

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Martyniana i Saturnjana
Piątek: † Wiktor i Małgorzaty

CHOJNICE, piątek dnia 17. października 1930 r.

Słońca wschód 6.28 zachód 17.02
Księżycy wschód 23.45 zach. 15.27

Więści o krótkiej treści

Według przyjętej iskrowej wiadomości na karnej wyspie San Francisco de Noronha u brzegów Brazylii wybuchło powstanie więźniów. Władze wysyłają naglące żądania o pomoc:

Sprawa przeciwko byłemu posłowi Janowi Kwapińskiemu, oskarżonemu z artykułu 129 wyznaczona została na dzień 27 października br przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu:

Minister dr Benesz przemawiając w komisji spraw zagranicznych parlamentu czeskosłowackiego o położeniu politycznym Europy, mówił on o Niemczech, Austrii, Węgrzech, lecz nie powiedział naogół nic nowego. Widzi on wszędzie trudności i przesilenia, czemu nie da się zaprzeczyć. przewiduje wewnętrzne wstrząsy itd.

Wywody ministra Benesza wywołały w Austrii zaniepokojenie. Ministerstwo spraw zagranicznych zażądało w Pradze wyjaśnienia.

Policja berlińska stwierdziła, że w wykroczeniach poniedziałkowych przed gmachem parlamentu, wzięło udział 9 uczniów szkolnych, których aresztowano. Minister oświaty zarządził, aże by sprawę dokładnie zbadano i winnych przykładnie ukarano.

Lotnictwo angielskie poniosło znów poważne straty. Spadł mianowicie jeden samolot w Anglii dwaj piloci zostali zabici, — drugi samolot, przydzielony do floty spadł w pobliżu Malty: I tu 2 piloci i zostali zabici.

Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. udzielił fabrykom broni i amunicji rozwołania dostarczania broni i amunicji rządowi Brazylii, ale niewolno im dostarczać ani broni ani amunicji powstańcom.

Przedśmiertny list matki b. posła Putka:

Donoszą o śmierci matki uwięzionego w Brześciu byłego posła Putka.

Pani Putkowa, w chwili aresztowania syna, była już chora a ciężkie przejścia oraz napad bójkowkarzy na jej dom przyczyniły się do pogorszenia jej stanu.

W dniu 5 bm Putkowa podyktowała pielęgniarce Aleksandrze Klisiak list do syna. List ten pielęgniarce przesłała do Wyzwolenia z prośbą o przedstawienie go sędziemu przyczem nadmienila że matka p. Putka leży bez sił i lada godzinę życie zakończy. List ten brzmiał.

Kochany Synu. Jestem na śmiertelnej pościeli, każda godzina moja policzona, cierpienia moje straszne, myśląc sobie — jednego tylko Ciebie, Kochany Józku miałam i całą opiekę przy Tobie Tymczasem Bóg zmienił mój los i odebrał Cię odenie. Rozpacz mnie ogarnia życia przez Ciebie skńczyć nie mogę, choć na jeden dzień lub godzinę przed śmiercią widzieć się z Tobą pragnę.

Kochany Synu, to życzenie moje ostatnie, Józku komu dom oddam. Nie mam nikogo z rodziny jeżeli mnie Pan Bóg powoła do siebie. Boże zebym Cię mogła zobaczyć! Życia nie mogę zakończyć! Czego się doczekałam w tak podeszłym wieku?

Gdy już doczekać się Ciebie nie będę mogła to zegnaj się z Tobą, Kochany Synu, polecając Cię opiece Boga. Może jeszcze nie przeczytasz tych słów odemnie a ja już przeniosę się do wieczności.

Anna Putkowa
List powyższy Wyzwolenie przesłało odpowiednim władzom, jednakowoż rozwlekła procedura i uzależnienie decyzji od najwyższych czynników sprawiły, że odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Dnia 11 bm Wyzwolenie zwróciło się do Choczni gdzie mieszkała pani Putkowa z prośbą o dodatkowe przysłanie świadectwa lekarskiego.

Zamiast świadectwa nadeszła wiadomość o śmierci. (Robotnik nr 316).

B. poseł Chodyński z PPS aresztowany

w związku z planem zamachu na Marszałka Piłsudskiego?

Warszawa. W związku z akcją likwidacyjną organizacji bojowo-terorystycznej PPS. został aresztowany w Białej Podlaskiej b. poseł Edmund Chodyński z PPS. Natychmiast po aresztowaniu b. pos. Chodyński przewieziony został do Warszawy i osadzony w areszcie urzędu śledczego,

Szybkie tempo śledztwa.

Władze bezpieczeństwa, oraz władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia w sprawie wykrytego zamachu bombowego na osobę Marsz. Piłsudskiego. oraz w sprawie zlikwidowanej częściowo organizacji bojowej PPS W dniu wczorajszym śledztwo objął sędzia śledczy Chmielarz. Po ukończeniu śledztwa. które prowadzone jest w bardzo szybkim tempie, wkrótce należy spodziewać się rozprawy sądowej

B. pos. Dziegielewski z PPS aresztowany przed gmachem Sejmu

Warszawa: We wtorek nastąpiło aresztowa-

nie b. posła PPS Józefa Dziegielewskiego z gmachu sejmowego. P. Dziegielewski przybył z miejsca stałego pobytu w Pińsku do Warszawy, dla załatwienia pewnych czynności przedwyborczych W czasie gdy przebywał w klubie, wartownia otrzymała zawiadomienie ze strony policji. że p. Dziegielewski ma być aresztowany i że straż marszałkowska winna go o tem zawiadomić, ażeby się oddał w ręce władz.

Kiedy komendant straży marszałkowskiej odpowiedział, że on nie może się podjąć tej misji. oświadczone mu, że rozkaz został już wydany i że jest odpowiedzialny za ewentualne udaremnienie nie aresztowania. Rozmowę tę powtórzono p. Dziegielewskiemu który. dowiedziawszy się o tem, co ma nastąpić, wyszedł dobrowolnie z gmachu sejmowego na ul. Wiejską, gdzie został aresztowany.

O kryzysie rolnym

udzielił minister rolnictwa dr. Janta-Polczyński prasie wywiady,

Tegoroczna produkcja zboża. zarówno w Europie, jak i w Ameryce — wywołał p. minister — wykazuje w porównaniu z rokiem zeszłym nie wielką zwyżkę w zakresie pszenicy w Europie o 1,6 proc. w Ameryce o 6 proc.

Natomiast urodzaj pozostałych zbóż w Europie jest niższy. niż w r. ub. przyczem produkcja żyta wykazuje niższkę 3,2 proc. jęczmienia i owsa 18 proc. kukurudzy 21 proc. Nieurodzaj kukurudzy w Ameryce dał w r. b. zbiór niższy o 104 milionów kwintali w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Aczkolwiek doświadczenie uczy, do jakiego stopnia mylą się wszystkie statystyki zbiorów. z. ałą pewnością stwierdzić można, że zbiór jarych zbóż (kukurudzy, owsa i po części jęczmienia) wykazuje tak poważny deficyt. że niepodobna, by to nie oddziaływało na kształtowanie się cen za podstawowe u nas zboże, tj. za żyto.

P. minister sądzi, że ceny żyta po Nowym Roku powinny się poważnie podnieść. Dzisiejsza niska cena żyta jest wywołana nerwowem rzucaniem zboża na rynek, pomimo usiłowań rządu do zapobieżenia nadmiernej podaży w okresie późniejszym. przez otworzenie dla rolnictwa korzystnych kredytów pod zastaw zboża.

Rolnictwo nie wykorzystywało tych kredytów ani w 25proc., natomiast zalewa rynki podażą za każdą cenę. Stan ten p. minister określa mianem psychózy, z którą wszelka walka jest daremna i tylko wyraża nadzieję. że doświadczenie wiosenne pouczy nerwówców, jak błędnie postępują.

Względnie korzystnie zapowiadają się tegoroczna konjunktura dla Polski, spowodowana nie urodzajem na niektórych odcinkach rolnictwa, byłaby wszakże tylko przypadkowa i przemijająca, gdyby nieskoordynowane akcji interwencyjnej rządów na szerszych platformach międzynarodowych.

Podobne właśnie cele miała konferencja międzynarodowa w Warszawie. obejmująca jedną z grup zainteresowanych państw rolniczych.

Najważniejszymi celami tej konferencji było zastąpienie wzajemnej dzikiej konkurencji państw rolniczych właściwą współpracą i odpowiednim ustosunkowaniem się do siebie, tudzież poprawa wadliwej organizacji handlu, która w grupie państw konferencyjnych wykazuje największe niedostatki.

Całość tych zabiegów nie wyda oczywiście owoców natychmiastowych, przeciwstawi się wszakże obecnemu stanowi dzikiej, bezplanowej produkcji i ównnie dzięki konkurencji, które do-

prowadziłyby w niedalekim czasie rolnictwo europejskie do zupełnej ruiny.

Niedostateczny zasięg i słabość finansowa organizacji rolniczo-handlowych w Polsce jest z pewnością czynnikiem, pogłębiającym kryzys. Rząd popiera wysiłki, mające na celu poprawę tego stanu rzeczy, Pomimo trudności w uzyskaniu kredytów długoterminowych. akcja sanacyjna handlu rolniczego postępuje naprzód.

P. minister wyraża nadzieję, że państwowe zakłady przemysłowe — zbożowe, jako organ interwencyjny, nie zawiada pokładanych w nich nadziei.

Organizacja eksportowa polska zarówno dla zboża, jak dla zwierząt i mięsa, została przez konferencję międzynarodową w Warszawie uznana jako właściwe rozwiązanie tej tak trudnej kwestji W organizacjach tych rolnicy mają głos tak silny, że będą mogły ich prace wykorzystać na swą korzyść.

P. minister stwierdza ogromny postęp w kryzysie stalizowaniu się opinii rolniczej i zupełną jednomyślność czynników decydujących. w celu przywrócenia rolnictwu optycalności. Rolnictwo organizuje się do współpracy z zabiegami rządu, nakoło ministerstwa rolnictwa grupuje się coraz większy zastęp ludzi, myślących kategorjami organizacyjnymi.

Tylko wielki wysiłek wszystkich gospodarstwotwórczych czynników może doprowadzić do przezwyciężenia obecnego kryzysu rolnego, z którego w Polsce wypływa także kryzys przemysłu.

Jak donoszą ks Wojciechowski z Radzyna odmówił kandydowania na liście Be-Be z Pomorza

Wniosek socjalistyczny w Reichstagu o obniżenie diet poselskich i dochodów ministerjalnych przekazano komitetowi senjorów i komisji budżetowej. — Rząd przedstawi swój program w czwartek o godzinie 3 po południu.

Marszałkiem Reichstagu wybrany został dotychczasowy marszałek Loebe (socjalista) 269 głosami w wyborach ściślejszych. I wicemarszałkiem Stöhr nacjonal-socjalista który uzyskał 288 gł. z 534 oddanych głosów: II wicemarszałkiem wybrano Essera. centrowca 427 głosami.

Z Kotzebue na Alasce donoszą o katastrofie samolotu, przeznaczonego do użytku miejscowych misjonarzy. Samolot ten spadł podczas lotu próbnego. przyczem pilot i dwaj księża ponieśli śmierć na miejscu.

Na pensje dla urzędników nie było

ale na komfortowe biuro dyrektora kanalizacji znalazły się pieniądze.

W „Il. Kur. Codz.“ (Kraków w nr: 280) czytamy.

Kilka dni temu donieśliśmy, iż znaczna ilość urzędników warszawskich, będących na etacie tamtejszego magistratu, przeżyła ciężkie chwile „po pierwszym“ bm. Oto nie starczyło pieniędzy w kasach miejskich i urzędnicy dostali dopiero 4 października niewielkie zaliczki, a resztę poborów wypłacono im „kapaniną“.

Ten jaskrawy przykład nieudolności gospodarki naszych warszawskich wielkości wywołał oczywiście falę oburzenia wśród szerokiej sfer urzędniczych, Magistrat warszawski dysponuje olbrzymim, przekraczającym 100 mil, rocznie budżetem, Kryzys gospodarczy odbił się oczywiście także i na wpływach skarbu miejskiego, jednakowoż nie w tym stopniu, ażeby wolno było

dopuszczać do skandalu nie wypłacenia pensyj urzędniczych. Przyczyn tej katastrofy szukać raczej należy w typowo warszawskim „bałaganie“.

Oto komunikują nam ze sfer dobrze poinformowanych, że w tym samym czasie, kiedy „nie było“ pieniędzy na pobory urzędnicze magistrat urządził nową siedzibę zarządu wodociągów i kanalizacji, w której specjalną uwagę poświęcono gabinetowi pana dyrektora. Gabinet ten urządzono z takim przepychem, że nawet ukoronowane głowy czułyby się w nim onieśmiałe. „Gniazdko“ jakie przygotował sobie pan dyrektor kanalizacji dla swej ciężkiej pracy biurowej, przypomina chyba solony wielkich gwiazd filmowych w Hollywood.

Zatem pustki w kasie i wyrafinowany zbytek, Typowo warszawsku.

Nowoupleczeni patrioci pomorscy w obozie sanacji

Młodzi biorą nas Pomorzanie, gdy czytamy i słyszymy, jak wielką miłością zapłonęły dusze sanacyjne dla Pomorza. — Któż to są ci ogniści miłośnicy Pomorza?

Najprzód i najgłośniej prawią o Pomorzu i jego znaczeniu dla Polski ci, którzy do 1919-20 r. nigdy o Pomorzu nie pomyśleli, nigdy nie dla Pomorza nie czynili, a może nawet nie wiedzieli, że istnieje polskie Pomorze. Niejedni może conajwyżej słyszeli o Gdańsku i Sopocie, a niejedni w Sopocie i Gdańsku Niemcom pełnemi garściami pieniądze rozsytywali, — Niewielu z nich pokwapiło się na sąsiednie Kaszuby.

Miłośnikami zapalonymi Pomorza — to ci, którzy do 1919-20 o przyłączeniu Pomorza do Polski ani marzyć nie śmiali, którzy z wielką gotowością dla miski soczewicy — byłiby się rzekli Pomorza, ci to śnią nawoływać do jedności, kłóskania Pomorza. Gdyby Pomorzanie sami nie byli natarczywie żądali przyłączenia Pomorza do Polski, gdyby Komitet Narodowy z Dmowskim na czele — z wielką żarliwością nie był poparł żądań Pomorza, sanacja warszawska bez bólu serca i wyrzutów sumienia byłaby pozostawiła Pomorze Niemcom. W sanacji siedzą ci ludzie, którzy to bez troski oświadczyli, że Polska może istnieć bez Pomorza i Gdańska, — i bez Śląska.

Gdy jednak Pomorze przyznane zostało Polsce tacy właśnie ludzie gromadnie rzucili się na Pomorze, aby tu zdobyć stanowiska urzędowe, domeny i reszotki, aby wykupywać za psi grosz nieruchomości miejskie i wiejskie. A jakże ci ludzie odnosili się i odnoszą do tubylców — wiadomym jest i właśnie ci, którzy wyparli tubylców, którzy tubylców obrzucali i obrzucają wyzwiskami, ci ludzie śmiają dziś narzucać się na obrońców Pomorza; ci to śnią nawoływać do jedności, którzy dotąd zawsze umieli tylko rozbijać jedność. — rozsądzać pomorskie organizacje, aby zaplanować nad wszystkim.

Nie dziwimy się ich nagłe zrodzonemu patriotyzmowi pomorskiemu, boć im tu dobrze, jak nigdy przedtem. Aby się mogli tu utrzymać i Pomorzaków za łeb trzymać, potrzeba koniecznie, aby sanacja żyła i przy rządach się utrzymała, a dlatego potrzeba iżby sanacja także na Pomorzu mandaty zdobyła, by pomorscy senatorzy mogli się wykazać przed warszawską sanacją, że nie próżnowali. A ponieważ pomorska sanacja twarde h Pomorzaków zastraszyć nie może, ani nie umie wbić w twarde łby pomorskie, że jedynie sanacja jest zbawieniem Pomorza, koniecznie trzeba nabrać Pomorzaków obłudą — jedną listą, aby pomogli sanacji do mandatów z Pomorza. Dziwimy się, że sanacji tak bardzo chodzi o mandaty do Sejmu i Senatu, jeżeli całą beczki cuchnącej gnojówki wylewała na Sejm i Senat — i na posłów.

Do sanacji zapisali się niestety także Pomorzanie. A jacy? Najprzód weszli do sanacji ci ludzie, którzy za rządów zaborczych lasili się do Niemców, im służyli i chcieli uchodzić za patriotów niemieckich. Dalej weszli do sanacji tacy, którzy za czasów zaborczych byli bardzo ostrożni, by się nie narazić którzy dla tego nic nie czynili dla sprawy narodowej. — albo coś niecoś — lecz tak, aby nie dowiedzieli się Niemcy. Ci ludzie od 1820 przechodzili różne przemiany polityczne, zmieniali swoje „przekonania“ polityczne i zawsze tam stawali, gdzie większą czuli się, gdzie mogli większe uzyskać poparcie. Ziemiaństwo, oczywiście z wyjątkami, nie okazywali się mądrymi i przezornymi politykami. Do przewrotu majowego i na krótko po nim byli pomorscy ziemianie wielkimi przeciwnikami sanacyjnego obozu.

Gdy zwąchali, że pomajowe rządy jednak mogą się utrzymać, że może ich uchronią od parcelacji, że może dadzą pożyczki, przeszli wraz z Chrz Str. Rolniczego do obozu sanacyjnego, — Uznać trzeba, że są wierni swojej nowej wierze politycznej, mimo że srodze się zawiedli w nadziejach, mimo że na swojej skórze odczuwają, że zapowia-

dana poprawa stosunków gospodarczych nie nastąpiła, że nastąpiło pogorszenie, mimo że liczne majątki stoją nad brzegiem przepaści, że liczne wystawione są na subhastę, O nich można powiedzieć, że jak w Rzymie gladiatorzy, — wołają: na śmierć (na zagładę) przeznaczeni pozdrawiają się, cesarze! — Z tymi ludźmi — nie ma się co liczyć.

Jedno nas u nich dziwi. Ci ludzie mają specjalne pretensje do dobrego wychowania — przyn. zewnętrzne, i do dobrego tonu, a nie odczuwają wcale wstępu i odrazy, gdy dziś w polityce enuncjacje kryptodyktatorskie wnoszą się ton ulicznic. Ci ludzie nie odczuwają wstydu, ani się nie oburzają, gdy naród polski bywa hańbiony i łony. Zaciłichyba poczucie prawdziwego honoru narodowego, — albo nie zaliczają się do polskiego narodu, lecz chyba do odrębnej kasty, stojącej ponad narodem.

Weszli do sanacji różni karjerowicze, uciekinierzy z różnych partii, dla awansu, dla zdobycia kredytów itp. O tych nie warto mówić, bo ci dla korzyści zdradzą sanację tak samo łatwo, jak zdradzili inne stronnictwa. Ale dziś — ci właśnie ludzie są najgorliwszymi lokajami sanacji, i największymi krzykaczami sanacyjnymi.

Wreszcie wciągnięto rozmaitemi sposobami — moralnym przymusem licznych mniej lub więcej zależnych ludzi. — Co ma zrobić urzędnik, jeżeli go zaproszą na zebranie Be-Be, — i podsuną mu pod nos deklarację przystąpienia lub rezolucję? — Jeżeli nie chce narazić się na redukcję, — albo przeniesienie na Kresy Wschodnie, musi podpisać, choć w duszy przeklina ten przymus moralny. Widzimy, co się dzieje? Centralny zarząd

Stow. Urzędniczych wydaje zakaz, aby firmy Stow. Urzęd. nie nadużywały do agitacji wyborczej. Ale prowincjonalni kacykowie o to nie dbają, lecz zwołują zebrania urzędnicze i każą podpisywać deklaracje wyborcze w imieniu różnych Stow. Urzęd., — choć ogromna większość członków wcale się na takie deklaracje nie zgadza, a w duchu je potępia.

Narodowcy pomorscy z uśmiechem pogardy — albo litości przypatrują się tym łamańcom politycznym. Ileż w tej robocie nieszczęsnej obłudy i kłamstwa? — Zapomnieliśmy jeszcze o jednej kategorii nowoupleczonych patriotów sanacyjnych. — Gdy grozi bankructwo, — a chce się utrzymać jeszcze jakiś czas ponad przepaścią za pomocą pożyczki, idzie biedak do sanacji. Jeżeli tam gdzieś nie „wszystko jest w porządku, iż mógł by może ktoś zdradzić coś prokuratorowi, kryje się biedaczek pod opiekuńcze skrzydła sanacji i ofiaruje jej swoje wiernopoddane usługi w nadziei, iż go ochroni: Jeżeli nie masz wymaganych kwalifikacji na intratne posady, przystęp do sanacji, stań się zapalonym piłsudczykiem, — a możesz doczekać się wprost cudownych skutków.

Sanacja przemienia technika w inżyniera, oficera w starostę — albo radcę, — pułkownika w głośnego premiera lub świetnego ministra, trochę osławionego gryziółka w starostę, a zredukowanego dla braku kwalifikacji starostę wynosi na stolec wojewódzki. Któżby zdolen wyliczyć wszystkie cuda sanacyjne. Najznakomitszym jednak bodaj jest cudem, że sanacja gładzi wszystkie grzechy przeszłości, zmywa hańbę lokalnej służalczości zaborcom i przemienia w pierwszorzędnych, czołowych „patriotów państwowych“, ale nie narodowych. Dzięki sanacji mamy nadmiar „kwalifikowanych“ na wszystkie urzędy ludzi, mamy ogromnie dużo nowoupleczonych patriotów pomorsko - państwowych, którzy dosłownie spełniają słowa swych wodzów: wasza mowa niech będzie: tak, tak — nie, nie! — wedle komendy zgóry. Choć ci „oświeceni męzowie“ nie wiedzą, doład wódz ich chce wieść, przysięgają na jego słowa — i udają najmędrszych i wszystkich wiodzących.

Zaiste! może pociągać sanacja swą cudowną mocą przemieniającą i oświecającą, — i jest pożądaną ucieczką dla matolek, karjerowiczów, bankrutów i podobnych szczęśliwców, a nowomodnych „pomorskich patriotów państwowych“ — inaczej sanacyjnych.

Narodowiec.

Czyście pytali Pomorza?

Przy zawieraniu traktatów z Niemcami.

Sanacyjne stronnictwo Be-Be stało się nagle nadzwyczajnie troskliwym orędownikiem Pomorza, narzucając mu się na jedynego opiekuna i obrońcę przed Niemcami. Na wszystkie strony działacze sanacyjni krzyczą. Treviranus grozi! Niemcy grożą! Co to będzie? Twórzmy jedną listę wyborczą! Dajcie nam mandaty! Przekleństwo rozbijaczom! Hańba pomorskiej Targowicy! I tak dalej...

Nie mamy zamiaru zastanawiać się nad tem, czy te wołania są obłudne czy szczere? Czy więcej w nich jest „gry partyjnej“, czy rzetelnej obawy o losy ziemi nadmorskiej i państwa?

Mamy jednak prawo przypomnieć, że ani rząd ani stronnictwo Be-Be, ani przywódcy sanacji nie pytali Pomorza, gdy zawierano układy z Niemcami. A przecież w tych układach zrzekano się likwidacji mienia niemieckiego, zrzekano się wykupu osad kolonizacyjnych, przyznawano Niemcom z Rzeszy prawo osiedlenia się na Pomorzu, dawano im różne przywileje handlowe.

Ludność pomorska, organizacje kupieckie, rzemieślnicze, przemysłowe i rolnicze protestowały przeciw układowi, uchwały rezolucje, wysyłały memorjały, przestrzegały — lecz to nic nie mogło. A gdy posłowie i senatorowie Pomorza, Wielkopolski i G. Śląska ogłosili również protest przeciw ustępstwom polskim na korzyść Niemiec, to do niego nie chcieli się przyłączyć posłowie sanacyjni, Odmówili udziału w obradach i podpisu pod odezwą.

Tak było w r. 1929, gdy ujawnione zostały traktaty, zawarte z Niemcami. Nikt z sanacji nie pytał wtedy Pomorza, ani też jego opinii nie brał pod uwagę.

Dopiero teraz, gdy nadchodzą wybory, — pisze „Słowo Pomorskie“ — przypomnieli sobie przywódcy Be-Be niebezpieczeństwo niemieckie, robiąc z niego jakiś nowy „wynalazek“ czy też „odkrycie“ polityczne. Jest to poniekąd zgodne z poglądami niektórych krótkowzrocznych i ślepych polityków sanacyjnych, którzy dawniej tego niebezpieczeństwa nie widzieli albo nie chcieli widzieć.

Czułość naszą usypiano zapewnieniami, że Polsce nic nie grozi. Podczas ostatnich wyborów (w r. 1928) sanacja wydała ulotkę agitacyjną pod tytułem „Dziesięcioro przykazań wyborcy kochającego Polskę prawdziwie“. — Otóż ósmę „przykazanie“ tej ulotki brzmiało tak:

— „8. Pamiętaj, że całości granic Polski strzeże jej pierwszy żołnierz — marszałek Józef Piłsudski...“

On wskrzesił wojsko polskie, On walczył o każdą piędź ziemi. On wstawił nasze imię i pod jego opieką możemy dziś spać spokojnie, bo nikt się o nasze ziemie pokusić nie ośmieli.

Jeśli więc chcesz i nadal cieszyć się wolnością i całością państwa — głosuj na listę nr. 1 (Be-Be), a nie będzie cię straszyć widmo wojny i nieszczęść...“

Temi słowami usypiali czułość wyborców działacze sanacyjni w r. 1928, Twierdzili, że ani ze strony Niemiec, ani ze strony bolszewickiej Rosji nie grozi nam żadna zaczepka. Dziewiąte „przykazanie“ ulotki wyborczej głosiło:

— „9. Pamiętaj, że silna Polska to pokój na całym świecie.“

Powinieneś wiedzieć i pamiętać, że od czasu objęcia rządów przez marsz. Piłsudskiego, cały świat i wszystkie narody patrzą na naszą Polskę innemi (?) oczami.

Minął już czas wichrzeń złych sąsiadów przeciw nam...

Niemcy, wpieryw dyszące chęcią wojny przeciw nam, musiały (w r. 1927) uznać potęgę i trwałość naszego państwa.

Bolszewicy nie śmiały nas zaczepić...“

Gdy dzisiaj czytamy te sanacyjne przechwałki z przed dwóch lat, to nas ogarnia zdumienie. Jak można było w ten sposób usypiać społeczeństwo i mówić mu wprost. — „Możemy dziś spać spokojnie, bo nikt się o nasze ziemie pokusić nie ośmieli“.

Usypiacze sanacyjni głusi byli wówczas na wszelkie przestrogi, płynące z Pomorza i Wielkopolski, Radzili nam „spać spokojnie“ i twierdzili, że Niemcy „musiały uznać“ naszą potęgę i trwałość granic... Jakże inaczej przemawiają do nas dzisiaj ci sami ludzie? Jakże strasznie i jak czarno malują nam najbliższą przyszłość Pomorza, jeżeli nie będzie „wspólnej listy“ wyborczej?

Czy wobec tego sanacja może wymagać, aby ludność Pomorza miała zaufanie do niej i do jej działalności politycznej? Nie, panowie! Nie pytańście dawniej tej ludności o jej zdanie — to teraz bądźcie przygotowani na to, że ludność ta przejdzie nad wami „do porządku“ tak, jak to uczyniła w r. 1928 z „trzydziestką“.

Nikt wam nie wierzy, nikt waszych hasłań nie bierze poważnie i mało jest takich, coby chcieli się z wami łączyć.

Po walnym zebraniu delegatów związku towarzystw kupieckich na Pomorzu

Dwa tygodnie minęło od Walnego Roczego Zjazdu Delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu: W czasie tym ukazały się na łamach prasy pomorskiej rezolucje zjazdu, które w sposób dosadny stwierdziły istotę najżywniejszych zagadnień handlowych Pomorza, to też nie od rzeczy będzie zjazdowi temu poświęcić słów kilka rozważań.

Sam już przebieg Zjazdu był niezaprzeczoną dowodem prawdziwej żywotności naczelnej organizacji pomorskiego kupiectwa. Przebieg obrad cechowała powaga i głęboka troska o lepsze, pomyslniejsze jutro, a rzeczowa wyczerpująca dyskusja dała wyniki konkretne, ujawniające się w zwartych jędrnie wypowiedzianych rezolucjach. Niemal wszystkie miasta pomorskie wystąpiły swych delegatów w ogólnej liczbie 70-ciu kilku nie licząc członków poszczególnych towarzystw w charakterze gości.

Imponująca siła organizacji nie tej papierowej ale rzeczywistej, wynika z cyfr sprawozdania za 11-ty rok działalności, jak to: 30 z górą Towarzystw związkowych, rozsianych na terenie całego Pomorza, 25 Sekcji i kół branżowych, budżet o cyfrze obrotowej 300 tysięcy złotych i to w całej pełni zrównoważony a wszystko oparte na dokładnych danych i rachunkach na pracy całego biura Centrali.

Biorąc pod uwagę fluktuację naszego życia społecznego, gdzie rok rocznie powstają nowe twory organizacyjne i rok rocznie tyleż zamiera jest właśnie wymownym świadectwem, że organizacja kupiectwa zaziębła się głęboko w życie kupca i że nie można sobie jego bez niej wyobrazić.

A przy tem wszystkim wyjątkowa u polaków solidarność i zgoda, nieujawniająca najmniejszego zgrzytu lub fałszywego tonu! Prawdziwa ta brój kupiecka, darząca swe władze bezgranicznym zaufaniem wzajemnie za coroczny dokładny rachunek sumienia, daje ogromne pełnomocnictwa reprezentacji ogólnych interesów kupiectwa. Bo też sprawozdanie Związku, to kolumna boja cyfr walki o utrzymanie polskiego stanu posiadania nad morzem, o prawo do życia przez stworzenie sprzyjających warunków pracy, troski o usprawnienie naszych handlowych warsztatów przez specjalizację branżową walki o pozycję społeczną kupca i o jego kredyt moralny w społeczeństwie. Zawodzą nieraz inne kredyty, ten kredyt jednak moralny, zdobyty przez Związek dla kupca w społeczeństwie, rośnie z roku na rok niemal w oczach, społeczeństwo bowiem przekonało się, jak wyglądałoby Pomorze bez polskiego kupiectwa i jak kruche byłyby nasze pozycje obronne. Także kupiec przekonał się, że w solidarności siła i uważa Związek swój jako konieczną nieodzowną asekurację swego bytowania. Jedno i drugie wynikało tak z ożywionej dyskusji jak i z przemówień w czasie gościnnego przyjęcia zjazdu przez miejscowe towarzystwo kupców samodzielnich z prezesem p. Maciejewskim na czele.

Gościnność tą cechowała szczerą i koleżeńską życzliwość i nadała zjazdowi mimo jego tegorocznych skromnych ram, nader sympatyczny nastrój począwszy od chwili uroczystego nabożeństwa w przepięknej kaplicy sióstr św. Wincentego oraz wzniosłych słów kapłana obywatela aż do chwili

li kiedy po trudach pracy spędzono wieczór w koleżeńskim kole. Wszystko to było pod wrażeniem atmosfery serdecznej prawdziwie koleżeńskiej. W takiej atmosferze rosną ideały i krzepną siły do dalszej wytrwałej pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny. O gotowości jej obrony przed zakusami wroga mówiła przekonująco pierwsza rezolucja zjazdu który zakończył rok trudów i znojów, a zapoczątkował nowy rok pracy Związkowej — da Bóg pracy owocnej!

ROZMAITOŚCI.

Ostatnie odkrycia w Ur:

Wielka ekspedycja wysłana połączonymi siłami londyńskiego British Muzeum i muzeum uniwersyteckiego w Pensylwanji, którą kieruje Leonard Woolley poczyniła nowe, sensacyjne odkrycia na terenie chaldejskich grobów królewskich w Ur. Ostatniem takim odkryciem jest odkopanie grobowca małej dziewczynki, noszącej złoty diadem, podobny do diademu królowej Szubad, znalezionej przed rokiem w jej grobowcu w Ur. Chodzi tu prawdopodobnie o jakąś księżniczkę, śpiącą w swoim małym grobie od 5000 lat. Obok niej, znaleziono miniaturową zastawę stołową ze srebra z małutkami talerzami i szklankami, jak gdyby dla lalki. Diadem, który odkryto jest przedziwnej roboty, na złotej opasce złote listki i kwiaty o bardzo delikatnym rysunku.

Odkryto również grobowiec jakiejś kobiety, mającej bogate ozdoby ze złota na głowie i na rękach. Grobowiec ten wskazywał na bardzo skomplikowane zwyczaje pogrzebowe: Razem z ową damą zostało pochowanych czterech niewolników i jedna służebna. Obok kamieni zamykających wejście, znaleziono naczynie gliniane, które najwidoczniej zawierało pożywienie. — Szyb, prowadzący do tego grobu był wypełniony naczyniami, ofiarami i szkieletami ludzkimi. Jednym z najciekawszych wykopalisk była harfa, Drzewo tego instrumentu rozpadło się oczywiście zupełnie. Na szczęście jeden z robotników zauważył zagłębienie, które pozostało w ziemi i oddawało dokładnie kształty instrumentu. Zagłębienie to wypełniono gipsem i otrzymano plastyczne odbicie harfy, zakończonej głową byka, wyrobioną z miedzi, a inkrustowanej lapis — lazuli: Bardziej jeszcze zdumiewającym był fakt, że po usunięciu ziemi znaleziono 10 rozpadłych już strun owej harfy w postaci 10 linij białego pyłu. Harfa ta dźwięczała po raz ostatni przed 5000 lat. Bardzo cennym odkryciem była również głowa posągu z miedzi. Była to twarz ludzka ozdobiona jednak rogami i uszami byka i przedstawiała zapewne jakiegoś bożka. Dalej znaleziono jeszcze pomalowany garnek gliniany, pierwszy, który udało się wydobyc w nienaruszonym stanie.

Świat uczony czeka z ogromnym zaciekawieniem na dalsze wyniki prac archeologicznych w Chaldej, które podjęte będą na wiosnę.

Telewizja.

Przy przekazywaniu materiału redakcyjnego drogą radiową, względnie mieszaną drogą radiowo - telefoniczną, która już jest kosztowniejsza, dużą rolę odegra telewizja. Odegra, gdyż w tej chwili telewizja znajduje się właściwie w początkach swojego rozwoju. Już dzisiaj wielkie dzienniki zagraniczne korzystają z usług telewizji, przekazując drogą radiową fotografie na dziesiątki tysięcy nawet kilometrów. Dzisiaj już nikogo nie dziwi fakt zamieszczenia przez dziennik londyński fotografii z meczu bokserskiego o mistrzo-

stwo świata w trzy godziny zaledwie po odbyciu się tego meczu. Te trzy godziny wystarczyły więc na przekazanie zdjęcia fotograficznego z Ameryki do Anglii, zrobienie kliszy i wydrukowanie numeru. Coprawda dzisiaj jeszcze fotografie te pod względem technicznym dalekie są od doskonałości. Przy dużej roli, jaką odgrywa w dziennikach współczesnych fotografia, telewizja oddać może dziennikarstwu nieocenione usługi. Być może, iż w niedługim czasie w laboratorjach powstanie tego rodzaju aparat telewizyjny, iż w przekazywaniu fotografii na duże odległości nie będzie żadnych trudności. Radio obecnie dzisiaj czy to na obradach Ligi Narodów, czy w pałacach watykańskich, czy na mównicach parlamentów jest wielkim sprzymierzeńcem prasy, a wraz z rozwiązaniem trudnego zagadnienia telewizji, sprawi zapewne w niedługiej przyszłości, że czas i przestrzeń zostaną pokonane całkowicie. O ileż to łatwiejszą będzie wówczas praca dziennikarza, który siedząc przy stacji odbiorczej, otrzymywać będzie drogą radiową nie tylko ciekawy materiał informacyjny, ale również i ilustracje.

Tragedja wyprawy podbiegunowej.

W roku 1892 dwaj podróżnicy, Bjorling i Kallstenius, wyruszyli z Kanady wschodniej na czterydzieści — tonnowym skunerze z załogą, składającą się z 3 ludzi, w celu zbadania regionów arktycznych. Bjorling był doświadczonym alpinistą i już jako kilkunastoletni chłopiec pierwszy dostał się na szczyt Kebnekaise (2123 metrów) najwyższej góry w szwedzkiej Laplandji — Obaj badacze byli bardzo młodzi (22 i 26 lat) lecz obaj pełni zapału i zamiłowania do nauki.

Zaopatrzenie wyprawy było niezmiernie skromne — inicjatorzy jej nie mieli dość pieniędzy na zakupienie dostatecznej ilości pożywienia na zimę. W lipcu skuner przybył do Gothavn w Grenlandji i tam młodzi Szwedzi nabyli więcej żywności i amunicji i niewielką łódź. Od tego czasu nikt nie widział ich żyjących. Dopiero w jesieni następnego roku szkocki statek wielorybniczy znalazł szczątki skunera Melvilskiej. Na wybrzeżu leżały rozrzucone różne przedmioty ze statku Szwedów wśród których były notatki Bjorlinga i zegarek Z załogi pozostał jeden tylko człowiek — nieżywy; śladów pozostałych, pomimo usilnych poszukiwań, nie udało się znaleźć. Według notatek Bjorlinga po rozbięciu skunera ekspedycja postanowiła przedostać się łodzią wiosłową na wyspę Ellesmere, ale czy plan ten został wprowadzony w czyn i jakie były dalsze losy nieszczęśliwych robotników, pozostanie prawdopodobnie na zawsze tajemnicą.

Złoty samochód szacha perskiego.

Onegdaj — jak donosi prasa paryska załadowano w Cherbourgu na pokład prywatnego jachtu szacha perskiego wspaniałą samochód przeznaczony dla króla królów wschodu, którego uważają powszechnie za najbogatszego człowieka na świecie. Wóz ten, którego najdrobniejszy szczegół otrzymał poprzednio osobistą aprobatę monarchy przedstawia się jako wzór niebywałego przepychu. Karoserja cała pokryta jest szlachetną płytą, na drzwiach umieszczono herby królewskie, ozdobione brylantami olbrzymiej wartości. Wnętrze samochodu jest bogato wyścielone atlasem i drogocennymi skórami. Nawet wyłącznik światła elektrycznego jest ze złota z brylantem wielkości włoskiego orzecha. Samochód, którego budowa trwała kilkanaście miesięcy, oszacowano na 4 miliony złotych!

Detektyw zwyciężony — zwyciężcą

38)

— Emiljo, królowo moja! — rzekł Mitchel czule, biorąc ją za rękę i pociągając obok siebie na sofę. — Wydaje mi się to snem jeno, że mnie kochasz!

— Dlaczego, Roy?

— Słuchaj mnie, ukochana. Jestem dziś w dziwnym nastroju i chciałbym się zwierzyć! Czy wiesz to?

Odpowiedziała pieszczotliwym gestem wolnej dłoni i głowy na znak zgody.

— Tedy słuchaj spowiedzi mojej. Jestem inny niż przeważna liczba mężczyzn, podobnie jak ciebie uważam za inną od reszty kobiet: Znałem ich dużo po wszystkich miastach Europy i w ojczyźnie, ale żadna nie wywołała wrażenia, jakiego doznałem na twój widok. Za pierwszym razem spotkaniem wybrałem cię na żonę moją: Czyż to było zuchwałstwem?

— O nie, drogi Roy! Tak samo, za pierwszym spotkaniem, powiedział mi głos wewnętrzny. Oto pan twój!

— Niech cię Bóg błogosławi, Emiljo moja! Ale radbym mówić dalej. Obrąłem cię za żonę moją i świądę się niebem, że nie zostaniesz oszukana w najmniejszym drobiazgu. Ale — i to jest ciężką próbą, jaką miłość twoja przetrwać ma — będę zmuszony, chwilowo, zataić przed tobą pewne rzeczy. Czy sądzisz że kochasz mnie dostatecznie by mieć przekonanie, iż w danym razie jedynie z miłości ku tobie nie mówię ci wszystkiego?

— Roy! — odrzekła. — Jest to może zarozumiałość, ale powiem co myślę. Miłość słabsza od mojej powiedziała by. Wierzę ci, lecz nie wahaj

się wtajemniczyć mnie. — Ja zaś powiadam, że ufam ci bez zastrzeżeń i jestem zadowolona, z tego co postanowisz, bez względu czy zechcesz mnie przypuścić do tajemnic twoich, czy nie.

— Wiedziałem, że to powiesz i byłbym w przeciwnym wypadku rozczarowanym. Otóż powiem ci, że istnieje w życiu moim tajemnica, niepodzielona z nikim, której i tobie nawet wyznać nie mogę. Czy dalej jeszcze jesteś zadowolona?

— Nie wato w to! To o czym zaręczam jest murowane!

— Wiem o tem, królowo moja, ale jest to jednak przesadne, jeśli człowiek, który chce uczynić kobietę żoną swoją, oświadcza jej, że istnieje tajemnica, którą mu mogła przynieść hańbę lub coś gorszego jeszcze, zwłaszcza, że pewni ludzie są tego samego zdania.

— Nikt nie będzie śmiał sądzić cię niesłusznie. — Mylisz się, Emiljo! Oto wiedz, że pewien detektyw śledzi mnie dniem i nocą.

— Nie boje się tego zgola. Czy Mr: Barnes nie spuszcza cię z oka? Czy to on?

— Tak jest. Czynn to, wierząc, że mam coś wspólnego z morderstwem i do pewnego stopnia ma rację.

— To znaczy, że znałeś zamordowaną?

— Tak!

Mitchel zamilkł, chcąc się przekonać, czy Emilja zada dalsze jeszcze pytania: Ale mówiła zupełnie serio, zapewniając go o pełnym zaufaniu swoim, tedy dodał.

— Barnes radby, oczywiście, dowiedzieć się czegoś więcej, mam atoli ważne powody by to nie nastąpiło i w tej sprawie proszę o pomoc twoją:

— Uczynię to chętnie.

— Nie wiesz jeszcze o co poproszę:

— Rzecz obojętna: Uczynię wszystko, co zechcesz.

— Jesteś godna miłości mojej!

Przyciągnął ją do siebie łagodnie i pocałował w usta.

— Nie mówię tego przez zarozumiałość, gdyż ko-ham cię tak bardzo, jak tylko kochać może mężczyzna: Gdybym spostrzegł, że niegodna jesteś miłości mojej, przepardym na zawsze:

— Możesz mi zaufać, Roy!

Słowa te były proste, ale ton ich namiętny przejawiał brawdę pełną.

— Tedy — em zaraz o co idzie, gdyż powinien się to stać prędko. Bądź gotowa — Któż to?

Mitchel wyrzekł słowa ostatnie tonem ostrym wstał i postąpił parę kroków. Pokój był słabo oświetlony, gdyż Emilja nie znosiła jaskrawiny lamp. Na drugim końcu, przy drzwiach stał ktoś, kto obudził uwagę Mitchela. Była to Lucette.

— Matka J W Panienci przysłała mnie, bym spytała, czy państwo raczą zejść na kolację?

— Przyjdźmy zaraz! — odparła Emilja, a Lucette opuściła pokój.

— Co to za dziewczyna? — spytał Mitchel, a Emilja objaśniła, w jaki sposób służącą dostała się do domu.

— Wydaje się spokojną, rozsądną dziewczyną — powiedział Mitchel głębiej niż należało. — Jest nawet zanadto spokojna, gdyż wejście jej przeraziło mnie, Chodźmyż teraz, Mam dość czasu powiedzieć, o co cię chcę prosić na pojutrze:

Po kolacji zaprowadził Mitchel obie siostry i matkę do teatru, ponieważ zaś w obie strony szli pieszo, miał tedy czas wytłumaczyć narzeczonej czego od niej chce.

— Nie będziesz mnie tedy widziała przez dni kilka! — powiedział, w chwili rozstania pod bramą. — Bądźże mi zdrowa!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z POMORZA

Pruszcz (Z życia Sokola): W niedzielę dnia 12 bm odbyło się przy bardzo licznych udziałach druchów i druchów nadzwyczajnie walne zebranie Sokola tutejszego. Drh prezes Skwiercz zagaił zebranie witając obecne na zebraniu Przewodnictwo Okręgu 11-go w osobach prezesa Fr Doma-chowskiego, wiceprezesa Jana Mączkowskiego; skarbnika K Galantę, podnaczelnika Fr. Stusińskiego i Br Stusińskiego. Na porządku obrad był pomiedzy innymi bardzo ważnymi sprawami także wybór nowego zarządu, w którego skład weszli prezes drh Rogaczewski, wiceprezes drh Seidel skarbnik drh Rybak, dalsi członkowie zarządu: Ciepiela Józef, Wesolek Dionizy, Kowalski Leon Wachowiak Edmund, Grochowski.

Karszanek, powiat starogardzki. (Kradzież na białym dniu). Dnia 8 bm skradziono właścicielowi p Grzanie z mieszkania 55 zł w gotówce. Stało się to w czasie, kiedy żona p Grzania kopała kartofle, on sam zaś wyprowadził krowę na bliskie pole, pozostawiając za sobą otwarte mieszkanie. Gdy wracał po kilku minutach do domu, spostrzegł jakiegoś mężczyznę oddalającego się śpiesznie z podwórza. Tknięty złem przeczuciem p G chciał się natychmiast przekonać, czy ów uciekający osobnik czegoś z jego domu sobie nie przywłaszczył, jakoż stwierdził brak gotówki. Puściwszy się śladem sprawcy, doszedł do Osieka, do mieszkania szewca Szulesa, gdzie natrafił na brata Sz, podobno zbiegłego z więzienia w Starogardzie. Na oskarżenie p G rabuś odpowiedział czynną napaścią poczem zbiegł w kierunku Nowego: Wszczęty przez Policję Państwową w Osieku pościg za zbrodniarzami nie dał dotąd pożądanego wyniku.

Osiek, powiat starogardzki. (Morderstwo rabunkowe). W związku z kradzieżą popełnioną w pobliskim Karszanku, zdaje się stać jeszcze druga straszniejsza zbrodnia: Oto domokrażnik Antoni Piątkowski z Łodzi który przejściowo zamieszkuje w Osieku, wyszedłszy 30 września br z towarem do sąsiednich wiosek, dotychczas jeszcze nie wrócił, pomimo, że zapewniał, iż wróci drugiego lub trzeciego dnia. Widziano go krótko po wyjściu w Karszanku później zaginiony po nim ślad. Wszelkie dochodzenia i dopytywania za zaginionym nie dały wyjaśnienia, dokąd p P mógł się udać, względnie co się z nim stało. Powiadają sobie tutaj że zbrodniarz, który skradł p Grzanie w Karszanku 55 zł miał na sobie części ubrania (czapkę itd) zaginionego p Piątkowskiego. O ileby kto coś o miejscu pobytu lub śmierci zaginionego wiedział, niechaj to doniesie do tutejszej Policji Państwowej.

Usiłowane zabójstwo leśniczego. Dnia 11 bm leśniczy Franciszek Rode, będąc w służbie państwowej napotkał w lesie pod Burchadztwem o godzinie 4,30 znanego mu z widzenia osobnika i silnie podejrzanego o uprawianie kłusownictwa: W czasie śledztwa osobnik podał, że nazywa się Antoni Bober i mieszka w Mezowie. Przy rewizji osobistej leśniczy znalazł w kieszeni rzekomego Bobera koltbę dorobioną do broni skrytobójczej i jeden nabój do fuzji 16 kalibrowej oraz łaskę, której nie odebrał. Na tej podstawie przedsięwziął Rode doprowadzenie osobnika do leśniczów ki: W drodze około zabudowania Kłęczkowskiego nagłe ów osobnik odwrócił się i oddał do Rodego z niesionej przez siebie łaski strzał śrutowy, który zranił go w twarz i w lewą rękę, poczem zbiegł. Całodzienne dochodzenia policji zostały uwiecznione pomyślnym wynikiem, gdyż przychwycono sprawcę Antoniego Czapy i fabrykanta skrytobójczej broni Brunona Bobera. Znajdujący się w szpitalu ranny Rode rozpoznał w osobie Czapy napastnika. Czapa i Bober zostali przekazani władzom sądowym pierwszy za usiłowane zabójstwo, drugi za wyrabianie i dostarczanie broni skrytobójczej.

Kartuzi. (Końcowe strzelanie Bractwa Strzeleckiego). W niedzielę urządziło tutejsze Bractwo Strzeleckie ostatnie strzelanie w tegorocznym sezonie. Strzelanie dało bardzo dobre wyniki: Na względnie małą liczbę strzelców oddano ogółem 540 strzałów. Nagrody zdobyli pp. 1 Fieberg (57 punktów); 2 Lmiski Emil (53 punktów), 3 Plichta (52 punktów), 4 Frankowski (51 punktów), 5 Faliński (51 punktów); 6 Lipiński (50 punktów), 7 Kostuch (50 punktów), 8 Rucha (48 punktów), 9 Litwin (47 punktów), 10 Borzestowski Marjan (46 punktów): Medal wędrowny zdobył pan Plichta. Wieczorem w sali Kaszubskiego Dworu odbyła się zabawa taneczna.

Żalno. (Poświęcenie figury Chrystusa Króla). W niedzielę mimo ulewnego deszczu cała nasza wieś zebrała się po południu przed szkołą miejscową, by wziąć udział w poświęceniu pomnika Chrystusa Króla: Procesję prowadził ks dziekan Siegmunt, który poświęcił pomnik i wygłosił piękne kazanie. Po przemówieniu pani szambelanowej Sikorskiej i złożeniu kwiatów odbył się u pp Zalińskich podwieczorek.

Jania Góra. (Osobiste) Miejscowy nauczyciel ew. p Jan Heinz został przeniesiony do Wielkich Nieszawiec, powiat Toruń. Na jego miejsce został przeniesiony nauczyciel ew. p Kohlmeier z Kozielca powiatu świeckiego.

Terespole. (Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej) urządziło w dniu 5 bm wieczornicy na sali pana Skomskiego. Bawiono się do północy. Każdy, który brał udział w wieczornicy wracał do domu pełen zadowolenia.

— W dniu 19 bm Towarzystwo wyświetlać będzie w szkole miejscowej przeźroczka kolorowe p. tytułem Polska nad morzem Bałtyckiem. Niechaj każdy pospieszy na wyświetlanie tych obrazów, aby tem bardziej móc umilować swą Ojczyznę i się przekonać, jak bardzo ważnym punktem jest właśnie dla nas Pomorze.

Wąbrzeźno. (Ks Łęgowski robi rachunek sumienia). W Gazecie Wąbrzeskiej czytamy. W niedzielę po nabożeństwie odbyło się w Wielkich Radawiskach zebranie zwołane przez ks dr Łęgowskiego. Zebranie to reklamowano jako przedwyborcze. Na zebranie to przybyło około 50 osób. Kiedy inicjator zebrania ks Łęgowski zauważył między zebranymi p red Piszczą i większe grono osób podobnie myślących, oświadczył, że to kółko zamknięte i jest zebranie miesięczne Kółka Rolniczego. Ten „bluff“ jednak się nie udał i wszyscy weszli na salę. Jakże to było zebranie Kółka Rolniczego, o tem świadczy jego przebieg:

Po zagajeniu zabrakł głos pan Wilamowski przechodząc niedyskretnie do spraw wyborczych agitując za Be-Be i mówiąc o silnym rządzie itp znanych już bigosach.

Jako drugi referat wygłosił piastun De-Pe ks prałat dr Łęgowski. Tematem oczywiście było Stronnictwo Chrześcijańskich Rolników w wyborach: Całość przemówienia, można trafnie nazwać rachunkiem sumienia: Usłyszeliśmy, że Chrześcijańscy Rolnicy idą z Be-Be, aby w ten sposób coś uprosić i wyblagać u rządu. Stronnictwo Chrześcijańskich Rolników idzie z Be-Be, gdzie jest wiele Żydów, masonów i wrogów wiary, no ale musimy iść z nimi — mówią prelegent z marszałkiem Piłsudskim idziemy zawsze, choć ja go osobiście nie znam, to jak słyszałem ma to być dość porządny człowiek. To kilka szczegółów ważniejszych z przemówienia tego wielkiego wielbiciela fajdanizmu. Wywody prelegenta często były przerywane śmiechem zebranych a sam mówca licząc się ze słuchaczami był bardzo ostrożny. Wyraził nawet pogląd, że najchętniej by szli ze Stronnictwem Narodowym, ale to z nimi nie chciało się łączyć. Tak to więc było na tem zebraniu, które można uważać za publiczny rachunek sumienia ks dr Łęgowskiego.

Nastąpiła dyskusja: Głosu domagali się pan Feliks Łowicki i pan redaktor Piszcz. Ks dr Łęgowski zaraz zwał i za nim poszło czterech jego wiernych otumanionych służków. Reszta zebranych na sali pozostała i wysłuchała przemówień pana Łowickiego i redaktora Piszczą, którzy zdemaskowali rolę Chrześcijańskich Rolników i wskaźali na to czym będą nowe wybory. Zebrani oklaskiwali zgodni, że na sanację głosu w wyborach oddać nie można. Burzą oklasków przyjęli zebrani rzuconą myśl, że w Polsce będzie lepiej dopiero po zlikwidowaniu sanacji do czego dąży Obóz Narodowy jak i również dobrze znać rozumieją, że do sanacji należą tylko potrzebujący i żądni judaszowskich srebrników, którzy zaprzędają swe przekonania.

Tak się skończył występ sanacji w Wielkich Radawiskach i być może, że teraz już nawet ks Łęgowski się nie pokwapi, aby przekonywać o konieczności współpracy z sanacją.

Był to prawdziwy rachunek sumienia, w którym się wyznaje, że idą z Żydami i masonami, aby bronić wiary katolickiej, że są słabi, więc są sanatorami. Mają najlepsze chęci — no ale.

My dodamy: piekło pełne jest takich, którzy dobrze chcieli, ale źle czynili.

Chełmno. (Obiecujący młodzieniec), 18 letni NN z Chełmna zaczął w ub sobotę w godzinach po południowych na Rynku z nożem kuchennym w ręku Bogu ducha winnych przechodników. Doprowadzony przez policjanta na posterunek stawał silny opór, przyczem zranił pełniącego służbę st. posterunkowego Biernaczyka nożem w czoło (!) tak, że ten udać się musiał celem opatrzenia rany do lekarza. Młodego nożownika osadzono za krótkami.

Złodziej w marchwi. Policja przyłapała niejakiego Rafalkiego z Chełmna, który dopuszczał się kradzieży warzywa z pola będącego własnością tutejszego Szpitala-Powiatowego. R odpowiadać będzie przed sądem za swój czyn.

Unisław. (Włamanie w powiecie). Włamano się do zamkniętego mieszkania rolnika Jana Kaczmarka w Unisławiu, któremu zabrano garderobę, obuwie, bieliznę obrączkę ślubną i trochę pieniędzy — ogólnej wartości 500 złotych. Dochodzenia w toku.

Gdynia. (Podejrzany żydek). Policja przytrzymała niejakiego Güblera Joska, żydka z Lwowa, którego napatkano na gorącym uczynku, przy przetapianiu różnych przedmiotów złotych, pochodzących prawdopodobnie z kradzieży.

— **Unieszkodliwiony kieszonkowiec.** W areszcie policyjnym osadzono notowanego kieszonkowca z Łodzi Kowalskiego Stefana — Kieszonkowcy zjeżdżają się już na przywitanie Amerykanów którzy przybędą do Gdyni w dniu 16 bm na statku Polonia.

Gdynia. (Chłodnia rybna). Na wiosnę r 1931 zostanie uruchomiona znajdująca się na ukończeniu budowy, chłodnia dla ryb w Gdyni. Pojemność chłodni wynosić będzie 670 ton, przy dziennym obrocie do 300 ton. Chłodnia ta czynna będzie głównie dla celów lokalnego rybactwa oraz dla wywozu ryb w głąb zaplecza. Na mocy umowy z ministerstwem przemysłu i handlu mechanicznych urządzeń dla chłodni dostarczają Zjednoczone Górnośląskie Huty Królewska i Laura: Chłodnia posiadać będzie własne urządzenie dla fabrykacji lodu w ilości 16 ton dziennie Chłodnia stanie się czynnikiem rozwoju polskiego rybołówstwa, które dotychczas zmuszone było korzystać z urządzeń gdańskich, zciągających nadmierne opłaty.

— **Szkielet łodzi podwodnej dla filmu polskiego.** W „Wierze od morza“ duża część akcji rozgrywa się wewnątrz łodzi podwodnej. Szkielet łodzi podwodnej został wybudowany w stoczni gdyńskiej i brał udział w zdjęciach na morzu razem z łodziami podwodnymi duńskimi, które wówczas gościły na polskim morzu. Natomiast w atelier wybudowano monumentalne wnętrze łodzi podwodnej. Reżyser Kazimierz Czyński zaprosił do współpracy z architektem Norrisem doradców fachowych, którzy są podwodnikami i odbyli dłuższe praktyki na zagranicznych łodziach podwodnych. Budowa trwała tydzień — Wybudowano oddział rufowy, dziobowy, maszynowy i przedziały oficerskie. Koszt budowy przekroczył 40000 zł Jak twierdzą fachowcy, jest to najlepsze z pośród wszystkich oglądanych dotychczas na filmach wnętrze łodzi podwodnej.

Wejherowo. (Przed wielkim procesem): Na dzień 20 bm, naznaczona została rozprawa sądowa przeciwko b, burmistrzowi miasta Wejherowa p Kruczyńskiemu b członkowi Magistratu p Bronisławowi Michalskiemu urzędnikom kasy miejskiej Teodorowi Suszkowi i Teofilowi Raclawskiemu oraz urzędnikom Komunalnej Kasy Oszczędności Pawłowi Zagórskiemu Edwardowi Pestce i Józefowi Frassowi Proces ten budzi wielkie zainteresowanie w szerokiej kołach.

Toruń. (Administrator majątku postrzelił robotnika). Administrator majątku Grzywna — Biskupia Gwizdała Bronisław, zaatakowany przez robotników na tle zatargu zarobkowego oddał strzał z rewolweru i zranił niejakiego Osińskiego Władysława, robotnika sezonowego, Gwizdała został przytrzymany i odstawiony do Sądu Okręgowego w Toruniu. Rannego w lewy bok robotnika przewieziono do szpitala w Chełmży, gdzie dokonano wyjęcia kuli. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Wesoły kącik

Ojciec przechodzi z synkiem obok szubienicy „Do czego to rusztowanie, pyta synek? Tu wieszają biednych grzeszników. A gdzie wieszają bogatych?“

Jak się pani podoba nowy sąsiad? Okropny. Dla czego? czy robi za wiele hałasu? Ale przeciw nie jest tak cicho, że nic podsłuchać nie mogę.

Czy pan jest w domu? Jest, ale leży, bo wrócił z pojedynku:

Co z pojedynku? Czy ciężko ranny? Nie ale pijany.

Mały Antos pierwszy raz ze szkoły. Ojciec pyta No jak tam, nauczyłeś się czego?

Jak mogłem się czego nauczyć, jeżeli nauczyciel sam nic nie umie tylko ciągle o wszystko nas pyta.

Nauczyciel: Z czego jest twoje ubranko? Z wełny. A z czego wełna? Z owcy: Więc jakiemu zwierzęciu zawdzięczasz ubranie? Ojcu brzmiała odpowiedź.

Ile jest 2 razy 2? Cztery. A ile będzie 5 dodane do 3? Nie wiem. No uważaj, masz 5 pierników a matka doda ci 3 ile będziesz miał razem? — Dostyś powiada chłopak.

Wojciechu, czemu nie posyłacie dziecka do szkoły? To bez te świnię — panie dziedzicu, bo niema kto paść. Czy świnię wam więcej warte od dziecka? Bez nauki żyć można ale bez okrasz nie

Kelner! Ten befsztyk, to przecież istna podeszwa.

— A czy chciałby pan za złoty dwadzieścia mieć parę butów?

Pani: — Jak wynika z książeczki służbowej, Marysia często zmienia posady.

Służąca: — O tak, proszę pani mój narzeczony pracuje w cyrku wędrownym.

Pech.

— Dzieńdobry, panie Ford, Kupiłem wczoraj samochód w pańskiej fabryce. Czy to prawda, że fabrykuje pan w ciągu trzech minut auto?

— Prawda.

— To mam pecha! Takie właśnie mi sprzedano

Dumping sowiecki

Już od kilku miesięcy w prasie europejskiej pojawiały się dłuższe lub krótsze artykuły w sprawie sprzedawania przez monopolowy urząd handlowy Rosji sowieckiej różnorodnych towarów i surowców po cenach znacznie niższych od płaconych dotychczas na rynkach międzynarodowych. Wytwarza to zamieszanie na rynkach handlowych i wywołuje protesty sfer zainteresowanych w innych krajach. Obecnie narzekania na tę nierzetelną konkurencję handlową sowiecką są jeszcze większe w licznych artykułach prasy europejskiej i są już nawoływania, mające na celu ograniczyć tę szkodliwą dla rodzimej wytwórczości w poszczególnych krajach konkurencję Rosji.

Jak wiadomo, w Rosji, ogólnie rzecz biorąc, koszty wytwarzania towarów przemysłowych i półfabrykantów są droższe niż w Europie. Należy w tym kraju panuje ogromny niedobór licznych artykułów przemysłowych i rolniczych na potrzeby własnej ludności, która często cierpi głód i musi kupować towary po cenach wysokich, wyznaczonych przez państwowe urzędy handlu wewnętrznego. sowiecki rząd wysyła te towary i sprzedaje zagranicą po cenach niskich, tylko w tym celu, aby wyprowadzić z równowagi stan rynku międzynarodowego, wprowadzić zamęt w produkcji państw europejskich i ograniczając zatrudnienie w naszych zakładach przemysłowych zwiększyć u nas bezrobocie, obniżyć płace robotników, którzy w krajach europejskich otrzymują wyższe znacznie niż w Sowietach wynagrodzenia, a tem samem zyskać dla przewrotowych tendencji bolszewizmu swoich zwolenników wśród niezadowolonych rzesz bezrobotnych i robotników.

Te są cele tego handlu sowieckiego, z którymi się bynajmniej nie kryją kierownicy dzisiejszej Rosji. Rząd sowiecki może sobie pozwolić na ten przynoszący straty handel zagraniczny, gdyż popierane robotnikom w stosunku do panującej drożyzny płaci bardzo mizerne zarobki. powtórę odbija sobie te straty wysokimi cenami na rynkach wewnętrznych, a potrzebę drzewo w lasach państwowych rabie i obrabia przy pomocy przymusowej pracy więźniów i opornych chłopów, których tysiącami wysyła do miejsc eksploatacji lasów, i poczwarte w Rosji rząd ciągle zaduży drukuje papierowych pieniędzy i wartość waluty rosyjskiej stale się obniża. To wszystko pozwala rządowi sowieckiemu na tego rodzaju kosztowne eksperymenty, które w ostatnim rachunku przyniosą dotkliwą szkodę klasie pracującej w państwach europejskich, a więc i w Polsce.

Sowiety wysyłają między innymi pszenicę do Stanów Zjednoczonych, węgiel tamże i do Anglii, tkaniny do naszej Łodzi itp. Wysyłają swoje towary tam, gdzie ich jest duży nadmiar, taka polityka gospodarcza nie potrzebuje dalszych komentarzy. Dotychczas tylko przemysłowcy i robotnicy w Stanach Zjednoczonych wystąpili do swego rządu z żądaniem ukrócenia tego rodzaju handlu rosyjskiego i te rzeczy są tam przez fachowych ludzi obecnie badane.

Tosamo my musimy zrobić w Polsce, i po wyborach, kiedy się zbierze Polski Sejm, posłowie St. onnictwa Narodowego będą żądali od rządu zająć odpowiedzialnego stanowiska w tej sprawie.

Tu musimy zaznaczyć, że socjaliści polscy, jak zresztą i w innych państwach europejskich, pozornie walczą z komunistami we własnym kraju, lecz to jest walka na papierze. W wielu wypadkach oni milczą, tak samo i w tej sprawie nie zaznajomiją swoich czytelników i wyznawców ze szkodą, jaką chcą wyrządzić klasie pracującej bolszewicy rosyjscy, którzy dla dokonania rewolucji w Europie dążą do doprowadzenia do takiej nędzy robotników, jaką ci cierpią w dzisiejszej Rosji. Przecież w miesiącu maju r. b. na zebraniu II amsterdamskiej Międzynarodówki socjalistycznej uchwalono bronić rząd sowiecki w Rosji przeciwko ewentualnym próbom obalenia tego rządu przez rosyjczyków innych politycznych przekonań. Robotnicy amerykańscy, którzy wystąpili do rządu o pomoc przeciwko temu dumpingowi sowieckiemu, nie należą przeważnie do partii socjalistycznej, a socjaliści polscy i inni nie chcą na serjo walczyć z bolszewizmem, aczkolwiek ten obecnie występuje przeciwko interesom klasy robotniczej, która w Europie niestety jeszcze dużo wiary pokłada w nierealne programy socjalistycznej Międzynarodówki.

Niestety także w rządach obecnych u nas na stanowiskach gospodarczych znajduje się zbyt dużo polityków ze szkoły socjalistycznej, b. socjalistów, którzy nie doceniają tych niebezpieczeństw i nie widzą konieczności obrony przed niemi.

Po wyborze Loebego marszałkiem nacjonalistów podnieśli okropny hałas, tak iż przemówienia Loebego prawie wcale nie można było zrozumieć. III wicemarszałkiem wybrano Grafa z Turyngji.

Były prezydent Finlandji Stahlberg i jego małżonka odnalezieni zostali w środę rano w Joensuu na wschodzie Finlandji. Potwierdza się wiadomość, że zostali oni uprowadzeni.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 16. października 1930 r.

W gimnazjum męskim

odbędzie się wywiadówka dla rodziców w sobotę 18 października o godz 1 — 2

Dr. Korzeniowski, dyr gimn.

Staraniem Koła Polek w Chojnicach

odbędzie się w sobotę dnia 18 października o godz 8 wieczorem na sali pana Engla „Wieczór chryzantem“ połączony z tańcami. Obfity i tani bufet na miejscu. Prygrywać będzie orkiestra wojskowa. Wstęp od osoby 2 zł. Czysty zysk z wieczorku przeznaczają się na cele społeczne. Spodziewać się należy, że zapowiadziany wieczorek Koła Polek zainteresuje Szan Obywatelstwo miasta i okolicy, które jaknajliczniej podąży w sobotę na wieczór chryzantem. Zarząd

Autobusy do Lipienicy

odchodzą do Lipienicy z okazji poświęcenia Ośrodka Zdrowia o godzinie 9,30 a nie jak podano o godzinie 11:

Zebrań plenarne SMP.

W środę o godzinie 8 odbyło się zebranie SMP pod przewodnictwem drh prezesa Belhkego. Jeden z członków wygłosił referat pod tytułem „Kościół chrześcijański w Rosji — wskazując na straszne prześladowania Kościoła ze strony bolszewików. Jest tam w Rosji dużo naszych braci w których żyłach płynie ta sama krew słowiańska. To też powinniśmy przynajmniej w modłach łączyć się z Ojcem św. aby Bóg przywrócił spokój w tym nieszczęśliwym kraju. Po referacie omawiano Święto Młodzieży, którego obchód połączony będzie z akademią ku czci św Stanisława Kostki patrona młodzieży. Młodzież w dniu tym przyłączy się do Stołu Pańskiego. Po załatwie niu całego szeregu spraw organizacyjnych drh prezes zamknął zebranie.

Oświetlać klatki schodowe.

Przypomina się panom właścicielom domów że należy z nastaniem zmroku oświetlać korytarze i klatki schodowe domów. Niestosujący się bowiem do tego zarządzenia policyjnego pociągają do odpowiedzialności.

Zaginiony.

Wydalił się z domu swych rodziców 28 letni Aleksander Lewandowski i dotychczas nie powrócił. Ktoby wiedział cośkolwiek o zaginionym, zechce donieść do policji. Lewandowski pochodzi z Bydgoszczy.

Poszukiwana.

Władze sądowe i policyjne poszukują za kradzieżą 46 letnią Martę Zielińską, pochodzącą z Chelmu. która po dokonaniu kradzieży zbiegła. W razie pojawienia się jej, należy oddać ją w ręce policji.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się przed jakimś osobnikiem, który chodzi po mieszkaniach i zbiera zamówienia oraz zaliczki na fotografie rzekomo imieniem firmy „Wiol“. Otrzymałszy zaliczkę, już się więcej nie pokazuje i zamówion. fotografii nie doręcza.

Baczność przed oszustami!

Na naszym terenie pojawili się agenci bankowi, a między innymi niejaki Klinkosz Otton, który z ramienia firmy bankowej Richard Normann Bankkommission Berlin Nr 113a — Carmen — Silva strasse Nr 3 oferują na korzystnych warunkach pożyczki zagraniczne — pobierając na poczet kosztów pewne kwoty pieniędzy nie podlegające zwrotowi. Dochodzenia policyjne wykazały, że przeciwko Ryszardowi Normannowi, oskarżonemu o oszustwo prowadzone jest dochodzenie przez Prokuratorę Sądu Krajowego II w Berlinie

Pod kołami samochodu.

Na placu Królowej Jadwigi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: Pod koła samochodu wpadła 3 letnia córeczka państwa Knuth na szczęście nie odnosząc obrażeń. Dziecko bawiło się przy kiosku, budującego się obok stacji benzynowej: Samochodu, jadącego do stacji po benzynę, dziecko nie zauważyło. Szofer nie ponosi winy w wypadku. Przyczyną wypadku jest kiosk który zasłania samochody zajeżdżające po benzynę.

Kino Nowości

wyświetla dziś i jutro dnia 16 i 17 bm o godzinie 8.15 najnowszy film pod tytułem „Ty, Ty Moje Marzenie“. W filmie tym główną rolę gra, król beztroski, ulubieniec pan, Harry Liedtke. Rzec dzieje się w Paryżu, w mieście codziennej pracy i łatwych uciech. Akcja upoj. jak wino spleta się ze swobodną rytmiczną całością, jak w słowach piosenki, która służy za godło filmowi. Tysiąc za bawnych sytuacji i beztroski humor — Ceny zwykłe — Jazz — band.

Powiat

Czersk, powiat chojnicki. (Sromotna klęska sanacji). W ubiegłą niedzielę urządził tutaj Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem na sali pana Jagalskiego wiec przedwyborczy, na którym b. starosta p dr Rzósa przedstawił się wyborcom tutejszym jako kandydat sanacji. Nawymyślawszy rządowi przedmajowym, p kandydat wsiadł również na rozpędzony sejm, przyswajając sobie treść osławionych wywiadów, ale stanowcze protesty słuchaczy powczyły go wnet że z tej beczki z

naszymi Borowiakami nie można. Próbował tedy jeszcze wieszać psy na uwieczonych w Brześciu posłów, ale nie znalazłszy i tu chętnego posłuchu dał się na wyższą politykę, aż wkońcu zjechał na różańce czołowego kandydata sanacji p Piłsudskiego i — usiadł. Teraz zabrał głos p dr Zieliński a ledwie tylko wspomniał o umowie likwidacji jej z Niemcami oraz o optantach niemieckich, cała sala poparła jego wywody w sposób żywiołowy. Dalej przemawiali jeszcze pp red Czajkowski, Sadowski, Nitka i Stencil — wszyscy wyraźnie przeciwko sanacji i jej kandydatom, a słowa ich przyrwanę były i nagradzane hucznymi oklaskami. Kandydat BB próbował jeszcze raz przekonywać twardego Borowiaków, ale zyskał tylko szyderstwa i docinki — Nieużyty i zgola zatwardziały ten naród w borach, że nie chce iść na lep miodowych słówek — nawet na różaniec p Piłsudskiego wziąć się nie da!

Borowiak

Czyżkowy powiat chojnicki. (Kradzieże). Pewnej nocy włamali się nieznani dotąd sprawcy do mieszkania rolnika p Jana Robińskiego. Złodzieje wybiwszy szybę w oknie weszli do pokoju, skąd zabrali ubranie, większą ilość bielizny oraz 30 zł gotówki.

Tej samej nocy skradziono z korytarza domu p Marjanowi Szczesnemu rower męski: Złodzieje ulotnili się w kierunku Chojnic.

Kościuszkowski nie był masonem

Jedno z pism poznańskich podało wiadomość że Tadeusz Kościuszkowski był masonem.

Pismo tłumaczyło rzekomą przynależność Kościuszki do łóż tem, że za czasów Naczelnika Kościół nie potępił masonerji, czyli, że katolik mógł bez kolizji z sumieniem być członkiem tej organizacji.

Wiadomość tę powtórzyła „Myśl Narodowa“, która jednakże już w numerze następnym pomieszczyła list ks. Urbana Tow. Jezusowego, który stwierdził, iż tłumaczenie Kościuszki brakiem zakazu ze strony władz kościelnych mijają się z prawdą, gdyż już papież Klemens XII potępił masonerję w 1738 r.

Papież ten w bulli swej „In Eminenti“ z dn. 24 4 1738 roku głosił światu katolickiemu. „Zabraniamy wszystkim wiernym chrześcijanom... duchownym i świeckim... zakładać, propagować, sprzyjać organizacji, zwanej wolnomularską“

Należy dodać, że potępienie papieża Klemensa XI powtórzył papież Benedykt XIV w bulli „Providas“ z 18 maja 1751 roku.

Czy więc Kościuszkowski mimo wyraźnych zakazów Kościoła, należał do masonerji?

Zagadnienie to rozstrzygają zachowane dokumenty.

W państwowem Archiwum Akt dawnych w Warszawie znajdują się protokoły posiedzeń łóży warszawskiej „Isis“ z 1819 roku.

W protokole z dnia 29 1 1819 r. czytamy o tem iż zwłoki Kościuszki przywiózł do Polski mason szwajcarski, Zeltner, u którego Kościuszkowski mieszkał około 20 lat i z którym się nasz bohater przyjaźnił. Zeltner w drodze powrotnej zatrzymał się w Warszawie i tu na jego cześć łoża „Isis“ wydała bankiet. Na bankiecie tym przemawiał m, in, i Zeltner. sławiąc cnoty drogiego swego przyjaciela Kościuszki, W zakończeniu Zeltner powiedział.

„A kiedy niewiadome dla mnie wypadki nie połączyły go osobście z naszym szanownym wyżkiem... bracia moi... posiadał on wszystkie cnoty wolnomularskie“

Słowa te mówią za siebie, Zeltner mason z bólem serca stwierdza, że nasz Naczelnik nie należał do masonerji.

„Polska“.

Gleba Pól Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 15. X. 1930 r.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wsgo. dostawa zaraz za 100 kg., w złotych.

| | |
|-----------------------|-------------|
| Zyto | 17,75—18,25 |
| Pszenica | 25,50—27,25 |
| Jęczmień przemiatowy | 19,00—21,50 |
| Jęczmień brow. | 25,00—27,00 |
| Owies | 17,00—19,00 |
| Mąka z 70% wi. work. | —29,00 |
| Mąka p. 65% wi. work. | 45,50—48,50 |
| Otręby żytnie | 11,00—12,00 |
| Otręby pszenne | 13,00—14,00 |
| Rzepak | 45,00—47,00 |
| Groch polny | 00,00—00,00 |
| Groch Victoria | 30,00—35,00 |
| Ziemiaki jadalne | 2,10—2,40 |

RUCH w TOWARZYSTWACH

Baczność Szoferzy! Zebranie Nadzwyczajne odbędzie się w sobotę o godzinie 9 w lokalu zebrań Rynek 6. Z powodu ważnych obrad przybycie wszystkich członków jest konieczne. Zarząd

Klub Żeglarski Chojnice: W niedzielę dnia 19 bm wspólny wyjazd żaglówek, regaty jesienne, po pisy kajaków. Zebranie wszystkich aktywnych członków o godzinie 11 przed południem w przystani. Zarząd

Sztandary narodowe wywiesić.

W niedzielę, dnia 19-go października r. b. przyjeżdżają do Chojnic

J. E. Ks. Biskup Okoniewski i Pan Wojewoda Pomorski Lamot

aby stąd udać się do Lipnicy na poświęcenie pobudowanego tam powiatowego ośrodka zdrowia.

Pan Wojewoda Lamot spędzi pozatem po południu kilka chwil w Chojnicach, aby się zetknąć z Przedstawicielami różnych zawodów i warstw ludności miasta Chojnic.

Chcąc zadokumentować wierność i przywiązanie do Kościoła i Rzeczypospolitej Polskiej udekurujmy w niedzielę, w dniu przyjazdu **Najwyższych na Pomorzu Dostojników Kościoła i Państwa** domy nasze sztandarami narodowymi.

Chojnice, dnia 15. października 1930 r.

Burmistrz:
Dr. Sobierajczyk.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 18. bm. o godz. 12-tej sprzedam u sp. dytora Nowackiego ul. Dworcowa największą dającemu za gotówkę:

200 butelek wina czerwonego zagr.

100 but wina krajowego. Licytacja odbędzie się napewno.

Szeleziński
komornik sądowy.

Zgubiłem

portfel z wykazem.

Uczciwego znalazcę proszę o zwrot z wynagrodzeniem **Jan Konkulewski**, Kościelna, Gdańska 12.

Plecaki oraz walizki

poleca

Księgarnia
Dzlen. Pomorskiego.

Odbiorcy mleka

mogą się zgłosić
Strzyżkowa Człuchowska 37.

5000 zł.

na I. hipotekę zaraz **poszukuję.** Ubezpiecz od ognia 46000 zł. Zgłosz. z podaniem stopy procentowej do eksp. Dz. Pom. pod **R. 5000.**

Dwie dziewczyny,

jedna do wszelkich prac domow., a druga do dzieci, mogą się zgłosić. Gdzie wskaże eksped. Dz. Pom.

Nowość!

Setna Rocznica

Nowość!

Powstania Listopadowego

1830—1930

Historja i przebieg Powst. Listopadowego z licznymi ilustracjami. - Cena 4,80 zł

Księgarnia Dzienn. Pomorskiego

KINO NOWOŚCI

W czwartek i piątek 16 i 17 bm. o godz. 8,15

Ulubieniec Pań! Król bez troski!
Harry Liedtke

w najnowszym swoim filmie pod tytułem

Ty, ty moje marzenie

Romans paryskich bulwarów, pełen humoru, emocji i werwy. Akcja upojona jak wino, spleta się ze swobodną grą aktorów w jedną rytmiczną całość, jak w słowach piosenki „Ty, ty moje marzenie”. Paryż codziennej pracy i Paryż łatwych uciech przesuwają się kolejno na srebrnym ekranie.

Tysiąc zabawnych sytuacji i bez troski humor!

Ceny zwykłe!

Koncert wzmocniony!

Jazz - band!

Książka rewelacyjna, przełożona na wszystkie języki, o treści wiecznie aktualnej

Ben Lindsey
sędzia w Nowym Jorku

Bunt Młodzieży

Cena zł. 12.—, w luks. oprawie zł. 16.—
Głośne dzieło sędziego Lindseya napisane na tle prawdziwych wydarzeń codziennego życia, stanowi rewolucję w naszych dotychczasowych poglądach na wychowanie aktualne młodego pokolenia wojennego.

UWAGA: Dajcie tę książkę sędziom, adwokatom, nauczycielom, radziom i Młodzieży.

zamówienia przyjmuje

Księgarnia Dzlen. Pomorskiego.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen

Chojnice, u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.



Skarbonka powinna znajdować się w każdym domu, gdyż jest ona ważnym i bardzo pomocnym czynnikiem dla rodziców przy wychowaniu swych dzieci. Darowanie dziecku dla jego skarbonki parę groszy sprawia mu radość i przyjemność, a zachęczone jeszcze przykładem oszczędności rodziców, pobudza je już w samej młodości do zmysłu oszczędnościowego. Skarbonki domowe wypożyczają bezpłatnie

Miejska
Komunalna Kasa Oszczędności
w Chojnicach.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim!

Największy dom białych, konfekcji i galanterji na miejscu

poleca przebogaty wybór po cenach konkurencyjnych:

eleganckie płaszcze damskie

od najskromniejszych do najwykwintniejszych modeli.

Pulowery, kostjomy i swetry więzione, eleganckie wełniane i jedwabne suknie, jedwabie na sukienki, bielizna i wyprawy bielizniane, fartuchy, trykotaze, rękawiczki i pończochy. —

Elegancka konfekcja męska

kapelusze — koszule dzienne — krawaty.

Dla mieszkań: firany — dywany — materiały na chodniki i wyściełanie mebli koldry — galanterja — wełna pończoszowa — torebki. —

Juljusz Schreiber - Chojnice

Telefon 48

Rynek 17